Mgr Agnieszka Krawczuk

 *„Skarbnica pamięci”* Macieja Vorbek-Lettowa czyli pamiętnik królewskiego lekarza to rzadko spotykany obraz XVII wieku, widziany oczami medyka. Dzieło to, opracowane przez Ewę Galos i Franciszka Mincera, pod redakcją Władysława Czaplińskiego, zostało opublikowane w 1968 roku, nakładem Ossolineum, jest jednak mało znane. Warto je przypomnieć ze względu na bogactwo informacji.

Maciej Vorbek-Lettow urodził się w Wilnie, 12 lutego 1593 roku, w zubożałej szlacheckiej rodzinie. Jego ojciec był służącym Erarta Katerli, syna przybocznego lekarza Zygmunta Augusta, Hansa Katerli, co zdeterminowało przeznaczenie Macieja, gdyż jego ojciec wybrał dla niego zawód medyka, w nadziei, że powtórzy karierę przybocznego lekarza króla. Młody Vorbek- Lettow otrzymał bardzo dobre wykształcenie. Uczył się najpierw w szkole przy zborze luterańskim wileńskim, następnie został wysłany do Królewca. Przebywał również w Gdańsku, gdzie uczęszczał do Gimnazjum Gdańskiego, gdzie po raz pierwszy zetknął się z zagadnieniami związanymi z medycyną. Mimo, że pochodził z protestanckiej rodziny, wkrótce po powrocie do domu, został oddany do akademii jezuickiej w Wilnie. O szkole tej i metodach nauczania w niej panujących zdanie miał bardzo dobre: *„Przyznać muszę ojcom jezuitom, że pilno i życzliwie uczą, młódź na oku mają, chociaby nie chciała, za gęstymi repetycjami musi, by najniesposobniejsza była, czego się nauczyć”.* W 1610 roku, po wielkim pożarze Wilna wyjechał Maciej w podróż po Europie. W jej trakcie, w wyniku problemów materialnych, udał się na służbę u Fryderyka i Aleksandra Sapiehów, z którymi zwiedził Belgię, Francję i Włochy. Podczas tych podróży autor spędził rok w Lowanium, gdzie nieomal wybrał inną drogę kariery: *„Był w tej Akademii Corselius iuris profesor primarius vir literatissimus et locupletissimus(…) Pisząc i słuchając profesora explicantem rad nie rad musiałem się uczyć, a poniechawszy studium medicum, na które[mię] wysłał rodzic mój, fervide jąłem się za iuridicum i bardzo dobrze uchodzić począłem. A że insza wola pana ojca mego była, (…) do Włoch przyjachawszy poniechałem, rzuciwszy się znowu do medycyny”.* Rzeczą ciekawą jest fakt, że sam Maciej Vorbek-Lettow nie był specjalnie zainteresowany medycyną, skłaniał się bardziej ku zagadnieniom prawniczym, jednak wpływ ojca przeważył i w rezultacie Maciej rozpoczął studia medyczne, w 1612 roku na uniwersytecie w Padwie. Do Wilna powrócił w 1616 roku, a rok później ożenił się z Elżbietą Isfeltówną, z którą doczekał się jedenaściorga dzieci. Praktykę lekarską rozpoczął dwa tygodnie po weselu. Jego pierwszym pacjentem był podkomorzy mozyrski Jarosz Żyżemski *„paraliżem zarażony”.*  Następnie Maciej znalazł się na służbie księcia Krzysztofa Radziwiłła, początkowo na czas wyprawy inflanckiej, jednak w rezultacie spędził u jego boku 19 lat. Wyruszył z nim na sejm walny w 1618, a także na wyprawę smoleńską 1632 – 1634, jako lekarz obozowy. W 1634 roku wyleczył z ciężkiej choroby Aleksandra Radziwiłła, marszałka wielkiego litewskiego, co wzbudziło zainteresowanie króla Władysława IV, który zaproponował mu stanowisko lekarza królewskiego. Służbę na dworze Vorbek-Lettow rozpoczął w 1635 roku. Lata spędzone przy boku króla były niewątpliwie najbardziej owocnym i najlepszym okresem jego życia. Lekarz królewski stał się właścicielem licznych dóbr, rozsianych po terenie całej Rzeczpospolitej. Stosunki z królem układały się Maciejowi jak najlepiej, protekcja królewska ułatwiła karierę nie tylko jemu, ale też jego synowi, Krzysztof Wiktoryn Lettow został bowiem sekretarzem królewskim. Okres sukcesów i pomyślności skończył się dla lekarza królewskiego z chwilą wybuchu powstania Chmielnickiego i śmierci Władysława IV. Natychmiast po tym wydarzeniu lekarz opuścił dwór królewski, cały okres panowania Jana Kazimierza spędzając na Litwie. Już w pierwszych latach powstania na Ukrainie jego dobra zostały zajęte przez kozaków. Do tego dołączyły nieszczęścia natury osobistej, w 1649 roku zginął we Francji jego syn, Konstanty, trzy lata później kolejny syn, Marcjan, zmarł nagle w Grodnie. Sam Lettow latem 1654 roku zmuszony był do ucieczki z Wileńszczyzny, wraz z żoną i dziećmi, by ratować się przed zarazą. Niewątpliwie stosunki z nowym królem były znacznie chłodniejsze, być może z uwagi na fakt bliskiej zażyłości Lettowa z Januszem Radziwiłłem. Trzeba też zauważyć, że Lettow, mimo podeszłego wieku, wziął dwukrotnie udział w pospolitym ruszeniu litewskim w 1654 i 1655, stawiając się z pocztem większym, niż było to wymagane. Po zdobyciu Wilna przez wojska moskiewskie Maciej Vorbek – Lettow udał się na emigrację do Królewca. Był to dla niego bardzo trudny okres, a szczególnie ciężki cios spadł na niego w 1656 roku, kiedy to zmarł jego ukochany syn Jan. Opisuje to w ten sposób: *”10 aprilis(…) przybieży czeladnik synowski, dając znać o szóstej z południa, że jako dziś (…) rano przed dziesiątą godziną z tym mizernym światem się pożegnał. Żalu serdecznego ja i małżonka moja, a miła matka jego, tylko co nie obumarli, tak pobożnego, skromnego, urodą pięknego, godnego i wysoce uczonego w prawie pospolitym syna straciwszy. Przy żałosnym exilium naszym, za zabraniem po wzięciu Wilna przez Moskala na dwakroć sto tysięcy majętności, ten niepowetowany żal wszystkie utrapienia i boleści przechodził(…).”*  Dopiero dwa lata później udało mu się wrócić z rodziną do Rzeczpospolitej, jednak i wtedy nie mógł liczyć na okres spokoju, w 1660 roku, w wyniku wojen polsko –moskiewskich musiał szukać schronienia w twierdzy słuckiej. O ostatnich latach jego życia niewiele wiadomo, zmarł najprawdopodobniej w 1668 roku.